

Dochód 56 zł. miesięcznie

Nędza polskiego świata pracy miast i wsi

Przy wzrastającej masie bezrobotnych w chwili obecnej warto przyjrzeć się, jak przedstawiają się zarobki tych, którzy jeszcze korzystają z pracy.

Warunki te są ciężkie. Jest źle, ale trudno określić, w jakich rozmiarach nędza opanowała i ten świat, jeszcze pracujący.

Dokładny obraz danych, dotyczących tego stanu rzeczy przynosi praca zamieszczona w „Statystyce pracy”, kwartalniku wydawanym przez Gł. Urząd Statystyczny, a więc instytucję chyba wystarczająco autorytatywną. „Praca ta nosi tytuł: „Próba szacunkowego obliczenia skali zarobków robotniczych w Polsce”.

ZAROBKI KILKU MILJONÓW

Jak przedstawiały się zarobki robotnicze w r. 1934 i jak przedstawiają się obecnie. Skala zarobków dotyczyć będzie ogółu robotników pracujących w górnictwie, przemyśle kopalnianym, hutnictwie, przemyśle, handlu, komunikacji i robotach publicznych. Ilość robotników zatrudnionych w tych gałęziach pracy przekracza kilka milionów. Ma

STAJA PRZED SĄDEM

Hieny z Placu Napoleona

Niejedną warszawianin, przechodzącą przez Pl. Napoleona, zadawał sobie zapewne pytanie, co może znaczyć tłum czarnych postaci, zalegający godzinami chodnik przy bramie nr. 2. Co ci ludzie tu robią, czemu się zajmują, na co czekają?

Odpowiedzi na te pytania udzielił przewod sądowy w sprawie przeciwności.

Z wielkim bólem i wzdrygając się, masimy tu stwierdzić, że w sprawie, rojącej się od żydów, jedną arcykroś reprezentował właśnie oskarżony, Wacław Hencel. Bury kiel wężni nikonu nie dodaje uroku, nie dodał go też Wacławowi H., który na własnej skórze odczuł służność przysięgi, że „jako mierzem wojnę, od miecza zginie”. Wacław H., jako zegarmistrz, tak długo wojował zegarkami, aż się dowiedział. Zegarek go zgubił. Pierwszy to raz się chyba zdarzyło, że nie człowiek zgubił zegarek, lecz zegarek człowieka. Nietyle przesłuchano zegarek, ile zegar, własność Stefani Fenichel, czegodny antyk, wartości 500 zł., który nie przypuszczał, że tyle osób będzie się nim zajmowało, że tak długo i szeroko będzie się o nim mówił. Oskarżony otrzymał go do naprawy. Ale ponieważ właśnie wtedy znalazł się w wyjątkowym — dostojnym — położeniu, gdyż rozchorowawszy się, musiał położyć się do łóżka, i z racji tej bardzo potrzebował pieniędzy, więc nie myślał długo, zaniósł zegar Stefani F. do lombardu. Z lombardu odprawiono go z kwitkiem. Oczywiście mowa o kwitku, czyli kwicie zastawnym, który Wacław H. otrzymał, jako skromny dodatek do skwapliwie podjętych pieniędzy. Po dokonaniu tego przedsięwzięcia, chorował sobie dalej.

Dalszy ciąg znany z opowiadania oskarżonego i tu na widownię wstępują czarne i tajemnicze postacie z Pl. Napoleona.

Do chorującego ciągle zegarmistrza przyszedł jego znajomy, Abram Landy, którego chorego poprosił, wręczając mu kwit lombardowy i pewną sumę, aby wyrecytował go i zapłacił w lombardzie część długu. Landy pieniądze wziął i nie zjawił się więcej. Wacław H. pozostał bez pieniędzy i bez kwitu, który, jak się później okazało, Landy puścił na giełde lombardową, znajdującą się na chodniku, przed bramą lombardu. Klientka coraz natrętniej upominała się o swój zegar i przywieńnięty do domu zegarmistrz, rozpoczął rozpaczliwe poszukiwania kwitu, który był już w rękach Moszka Szeferbluma. Gdy oskarżony dotarł do niego, kwit był już dalej, do czego nie przyznał się Szeferblum, biorąc od Hencela pieniądze za obietnicę natychmiastowego oddania kwitu. Nie oddał go ani natychmiast, ani nigdy. Gdyby nie pomoc policji, przepadłyby nie tylko pieniądze, wypłacone przez Hencela, ale i kwit i co za tem idzie, zegar. Jednak, jako że każda rzecz ma dwa końce, pomoc policji przykro odbiła się na wolności osobistej Wacława H. Sytuację jego pogorszył dowiedziony fakt, że był już kilkakrotnie karany za przywłaszczenie.

Tym razem karę podzielono sumiennie między niego a Landego i Szeferbluma.

Esos.

ona wielki wpływ na stan naszego rynku, a chłonność ilości materiałów konsumpcyjnych w ogromnej mierze zależy od jej zdolności nabywczej.

BIEDA WSI

Na wsi zarobek chłopca rocznie nie przekracza często stu kilkudziesięciu złotych. Jest to suma, za którą musi się wyżyć i odziedziczyć z niej najniezbędniejsze sprawunki gospodarcze. Oczywiście rodzina wieśniacza dożywia się chlebem, kartoflami i mlekiem po odciążeniu tłuszczu. Jednakże ten minimalny dochód wskazuje, w jak niskim stopniu wieś może być nabywcą towarów przemysłowych. Dla ludzi mieszkających w mieście suma, za którą utrzymuje się rodzina wiejska staje się czemś wręcz nieprawdopodobnym.

ZAROBKI ROBOTNICZE

Przejrzyjmy, jak przedstawiają się zarobki robotnicze, biorąc pod uwagę, że w mieście robotnik i jego rodzina musi utrzymać się tylko z tego co zarobi oraz, że nie posiada ona żadnych dodatkowych środków utrzymania.

Według danych powyższej pracy najwyższa skala zarobku wynosiła 40 zł. 20 gr. tygodniowo (średnio), w elektrowniach, wodociągach, warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych. Najniższa płaca 14 zł. tygodniowo na robotach publicznych, prowa-

dzonych przez Fundusz Pracy oraz w chałupnictwie, średnio biorąc w handlu, przemyśle przetwórczym, rzemiośle zarobek tygodniowy waha się w granicach zaledwie 18 — 22 zł. Lepiej nieco w kopalniach i w hutnictwie, gdzie zarobki tygodniowe przekraczają 30 zł.

JESZCZE GORZIEJ

Są to dane opracowane na podstawie materiałów głównie z 1933 roku a przecież w r. 1934 stan ten uległ nie poprawie, lecz pogorszeniu. Są to wszystkie dane średnie. W poszczególnych zakładach płace mogły być nawet znacznie wyższe, ale były to wypadki zupełnie pojedyncze.

Z podanych obliczeń widać, że na mieszkanie, odzienie i żywność, robotnik a często rodzina robotnika ma 40 do 60 zł. w niższej kategorii pracy, 80 — 100 zł. w wyższej miesięcznie.

Czy w tych warunkach można się dziwić, że przy tak niskich zarobkach milionów ludzi w mieście, przy całych masach bezrobotnych, które nawet nie mają tego minimum i przy olbrzymiej nędzy wsi konsumpcja jest tak niska, że spada do granic niespotykanych w innych krajach Europy.

W tych warunkach o dalszej obniżce płac robotniczych niemożliwe być mowy, spadłyby one bowiem niemal do wysokości zasiłków wydawanych bezrobotnym. A to byłoby już i paradoksem i nonsensem.

GROSZ WYDATEK DZIENNY NA CHŁEBA DO ZĘBÓW CHERYS

Ostrożnie z importem obcych ryb

aby nie podważyć polskiego rybactwa

W kołach rybackich zapanowało silne zaniepokojenie w związku z pojawianiem się od pewnego czasu pogłoskami o zwiększeniu importu ryby obcej. Jakkolwiek bowiem wieści te nie znalazły dotąd potwierdzenia i zdają się być bezpodstawne, to jednak szerzą one nadal niepokój — tem większy, że w najbliższym czasie rozpoczynają się rokowania handlowe z szeregiem państw, m. in. z Węgrami, Niemcami i Estonią.

Rybołówstwo nasze słodkowodne — na rzekach i jeziorach — znajduje się obecnie w stadium organizacji. W związku z ustawą o rybołówstwie z 1932 r. prowadzone są prace zarówno w kierunku zwiększenia produktywności naszych wód jak i w zakresie organizacji zbytu i zrużeni na rynek ryby obcej zniweczyłoby wyniki do tychczasowe w obu tych dziedzinach.

Specjalnie zaś co do karpia, należy stwierdzić z całą stanowczością, że import karpia obcych jest całkowicie zbędny i dalsze jego tolerowanie nie miałoby ekonomicznego uzasadnienia. Dotychczasowe argumenty, przemawiające na korzyść karpia węglerskiego czy jęgosławiańskiego (deficytowość krajowej produkcji karpiowej i wysoka jakość karpia zagranicznych) przestały być aktualne. Karp krajowy nie ustępuje obecnie obcemu, ani pod względem wagi, ani jakości; w tym zakresie rybołówstwa staliśmy się samowystarczalni, czego dowodem był rok 1933/34, kiedy dały się już odczuwać trudności z ułokowaniem karpia na własnych rynkach zbytu. Wobec pomysłowych wyników kampanji zeszłorocznej, należy się obawiać, że trudności te w bieżącym roku przybiorą na sile, co już zresztą daje się obecnie w

dużym stopniu zauważyć. Wprowadzenie w takich warunkach na rynek polski ryby obcej, pogorszyłoby znacznie i tak już niekorzystną sytuację dla zbytu produkcji krajowej.

Duże niebezpieczeństwo dla rybactwa zarówno stawowego jak i jeziorowego stanowiłoby także utrzymanie w dotychczasowych

Trzeba postępować bezwzględnie Ze szkodnikami naszego eksportu

Wstyd — nie odpowiadać na listy

Szczególną wagę ogólnopolską — ze względu nie tylko na bilans płatniczy i stałość waluty, ale i z uwagi na podwyższenie dochodu społecznego — ma nasz handel zagraniczny. Toteż nad jego polepszeniem pragniemy się bardzo wiele. Ale nie wszystko jeszcze jest pod tym względem w porządku.

Świeżo bowiem Państwowy Instytut Eksportowy widział się zmuszony zwrócić uwagę wszystkich polskich eksporterów na następujący ujemny objaw: oto Instytut stale spotyka się z wypadkami, iż eksporterzy polscy pomijają milczeniem listy od firm zagranicznych. Fakty takie, pozostające w drastycznej sprzeczności z przyjętymi w stosunkach międzynarodowych dobru obyczajami, uważane są wśród kupców zagranicznych za dowód braku wyrobienia handlowego ze strony polskiej i częstokroć wystarczają do zerwania stosunków. Praktyki takie nie mogą być uważane za drobne jedynie niedopatrzanie, albowiem stale się powtarzają, rzucając cień na sprawność handlową ogółu naszego kupiectwa eksportowego.

Instytut Eksportowy stwierdza wobec tego, że w zasadzie należy udzielać odpowiedzi na wszelkie listy handlowe z zagranicy w sprawach handlowych, a zaniechanie odpowiedzi tylko dopuszczalne jest na: 1) okólniki, 2) zapytania i oferty, na które już udzielono odpowiedzi negatywnej lub 3) nie mające żadnego związku z działalnością przedsiębiorstwa. We wszystkich innych wypadkach nieudzielenie natychmiastowej odpowiedzi, choćby prowizorycznej, Instytut Eksportowy uważa będzie za działanie na szkodę interesu publicznego, obniżające prestige gospodarki Polski zagranicą i stosować będzie do takich przedsiębiorstw wszelkie rygory — aż do wskazania ich władzom jako szkodni-

Połowa miast w Polsce Ma deficyty budżetowe

LWÓW, 16. 2. (kor. wł.). W kwietniu b. r. ma się odbyć w Warszawie ogólny Zjazd Delegatów Miast Polskich. W związku z odbywającą się w tej chwili przygotowawczymi do tego Ogólnego Zjazdu Miast odbył się tu (dziś w niedzielę) Zjazd Związku Miast Małopolskich. Przewodniczył Zjazdowi Wiceprezydent Krakowa Klimecki. Główny referat wygłosił Dyrektor Związku Miast Polskich p. Porowski, który w zakończeniu przedstawił tezę, jakie będą skolei przedłożone Zjazdowi Ogólnemu w Warszawie. Tezy te odnoszące się do zagadnienia równowagi budżetowej miast, finansów miejskich, instytucyj miejskich i metod pracy w gospodarce miejskiej zostały jednogłośnie uchwalone. Ponieważ tak nad referatem dyr. Porowskiego jak i nad następnymi referatami Wiceprezydenta Klimeckiego o postulatach miast małopolskich i mag. Małki o pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich nie było żadnej dyskusji (a szkoda, bo bardzo słaby i błędnie udokumentowany referat krakowskiego wiceprezydenta wymagał wymagał conajmniej sprostowań) — przebieg Zjazdu był dość nudny.

Nie mniej przeto kilka cyfr i faktów z referatu p. Porowskiego warto podać, gdyż są one ilustracją nędzy finansowej naszych miast.

Główny Urząd Statystyczny opublikował świeżo dane ilustrujące stan finansów miejskich za rok budżetowy 1932-33. Otóż w

swym roku deficyt budżetowy wszystkich miast wyniósł 70 milionów zł., z czego 44 milj. w wydatkach zwyczajnych, a 26 milj. w wydatkach nadzwyczajnych.

Związek Miast Polskich jest już w posiadaniu sprawozdań 613 miast (na ogólną ilość 637) za rok 1933-34 i ze sprawozdań tych widoczne są niedobory w połowie wszystkich miast. Przyczem rzecz charakterystyczna, we większych miastach od 20 tys. poczynając sytuacja finansowa jakby się stabilizowała a nawet tu i tam jakby po lepszyła, natomiast w mniejszych miastach spostrzega się wprost rozpaczliwe pogorszenie. Referent nie próbował dać wyjaśnienia tego zjawiska, naszym zaś zdaniem, jest w tem odbicie straszliwej nędzy wsi, która oddziaływała silnie na małe miasta i miasteczka, niż na większe miasta.

Opłakany obraz przedstawiają inwestycje miejskie, które spadły do 54 proc. stanu poprzedniego. W 255 miastach nie wydano w r. 1933-34 na inwestycje ani grosza. W 84 miastach nie więcej niż 5 tys. zł. W tych warunkach działalność samorządu miejskiego we wielu miastach ogranicza się tylko do bieżącej administracji spraw poruczonych przez administrację państwową.

Kolosalne jest zadłużenie szeregu Samorządów Miejskich. Referent obliczył wysokość zadłużenia w stosunku do dochodów zwyczajnych i uzyskał następujące cyfry: Miasta woj. kieleckie posiadają zadłużenie wynoszące 580 proc. ich dochodów zwyczajnych, miasta w lubelskiem — 355, Warszawa 375, natomiast miasta małopolskie są trochę mniej zadłużone, a mianowicie: ich zadłużenie wynosi: w woj. lwowskiem — 183 proc., w woj. krakowskiem — 167 proc., w woj. stanisławowskim — 252 proc. i w woj. tarnopolskiem 113 proc. ich zwyczajnych dochodów.

Jeśli do cyfr powyższych dodać cyfry dotyczące spadku wpływów finansowych, to stanie się jasne, że zagadnienie równowagi budżetowej w gospodarstwie Samorządów Miejskich jest zagadnieniem kapitalnem. Ale jak tę równowagę osiągnąć? Czy drogą całkowitego zaniechania inwestycji i nadania budżetom miejskim charakteru czysto personalno-konsumpcyjnego, w jakim to kierunku szła ewolucja gospodarki miejskiej w ostatnich latach chudych, po latach dawniejszych nadmiernie radosnych i tłustych? Oto problem

W. S.

Zamiary pracodawców w kierunku

Obniżania płac robotniczych grożą nową falą zatargów

Z wielu stron kraju nadchodzą wiadomości o obniżkach płac robotniczych w przemyśle i licznych na tem tle zatargach. Przedsiębiorcy proponują zazwyczaj obniżkę płac o 10—20 proc.

Fabryka wyrobów gumowych „Pe-Pe-Ge” w Grudziądzu proponowała obniżkę płac o 20 proc. a fabryka metalowa „Hertzfeld i Victorius” w temże mieście o 10 proc. Robotnicy obu fabryk nie godzą się na obniżkę płac i grożą strajkiem.

W fabryce tasem gumowych w Grajewie wybuchł już zatarg spowodowany proponowaną obniżką płac.

W fabryce maszyn w Gliniku Mariampolskim (woj. Krakowskie) zaproponowano robotnikom obniżkę płac o 18 proc. Robotnicy zaprotestowali, pertraktacje prowadzi inspektor pracy.

Na kopalni nafty A. Paszkowskiego w Krośnie zastrajkowali robotnicy spowodu obniżki płac. Pertraktacje są w toku.

W zjednoczonych zakładach przemysłu futrzanego w Warszawie zaproponowano robotnikom 15-procentową obniżkę płac. Po pertraktacjach robotnicy przyjęli obniżkę w wysokości 10 proc.

Olbrzymia transakcja nieruchomościami Domy hr. Branickich nabywa a banki

W ostatnich dniach sfinansowana została transakcja sprzedaży historycznego pałacu hrabiów Branickich, przy ulicy Nowy Świat 18, róg Smolnej. Pałac ten jest od wielu lat siedzibą ambasady Wielkiej Brytanii. Zabytkowa nieruchomość przeszła na własność Banku Polsko-Amerykańskiego, spowodu zobowiązań sięgających 750.000 złotych.

Ostatnio przepisano również tytuły własności 4-eh dużych nieruchomości Branickich, po nieparzystej stronie ulicy Smolnej. Do-

Grudnia plus jest nieubлагana i co roku, nie robiąc różnicy dla płci, woku i stanu, pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zważaniu chorob płucnych, brachy, grypy, uporczywego, nieczącego kaszlu i t. p. stosują pp. lekarze „Balsam Thioeolam Age”, który, ułatwiając wydzielanie się płuci, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

my te przejęły bankowe spółki z ogr. odp. za sumę blisko 4.000.000 złotych. Jest to jedna z największych transakcji nieruchomościami, jaka w ostatnich latach zawarta została w Warszawie.

Polska produkuje w eksporcie żyta

Pierwsze cztery miesiące nowej kampanji zbożowej (od 1 sierpnia do 30 listopada) przyniosły wzrost światowego eksportu pszenicy (z 44 do 50 milionów kwintali), a spadek eksportu żyta (z 5,5 do 3,5 milionów). W tym ostatnim Polska nadal utrzymuje się na pierwszym miejscu, gdyż w ciągu wspomnianych czterech miesięcy wywieźliśmy 1,6 miljn. kwintali. Drugie miejsce zajmuje Argentyna (530 tys.). Niemcy, których eksport żyta był zawsze wysoki, obecnie prawie wcale nie wywożą.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 18 lutego

Dewizy: Berlin 212.55, Bruksela 123.62, Amsterdam 358.15, Gdańsk 172.80, Londyn 25.78, Madryt 72.45, Nowy Jork-kabel 5.31,13, Paryż 34.94,50, Praga 22.13, Sztokholm 133.55, Zurich 171.48.

W obrotach prywatnych: marka niem. 201.75, szyling anstr. 99, korona czechoska 21.83, frank fr. 34.92, frank szw. 171.85, funt ang. 25.90, dolar 5.29, rubel złoty 4.55,50, dolar złoty 8.88,50, rubel srebrny 1.59, bilon 0.69. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.26.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita, przeważnie mocniejsza. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana lub mocniejsza, dla prywatnych niejednolita, dla akcyj mocniejsza, przy ograniczonych obrotach.

Warszawska GIEŁA ZBOŻOWA w dniu 18 lutego

Ogólny obrót 2.602 tony, w tem żyta 2.248 tony. Notowania: pszenica jara 18—18.50, jednolita 18—18.50, zbierana 17—17.60, żyto I-szy st. 14.50—15, II-gi 14.25—14.50, owies I-szy 15—15.50, II-gi 13.50—14.50, III-ci 13—13.50, jęczmień brow. 21—22, gat. II-gi 19—19.50, III-ci 16.50—17, IV-ty 16—16.50, groch polny 23—25, Victoria 45—48, mąka pszenna gat. I-B 31—33, C 29—31, D 27—29, E 25—27, II-B 23—25, D 22—23, F 21—22, G 20—21, III-A 15—16, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24.50, do 55 proc. 22—23, II-gi 17—18, razowa 17—18, poślednia 14.50—15, otreby pszenne grube 11.25—11.75, średnie 10.25—10.75, mialkie 10.25—10.75, żytnie 8.50—8.75.

Za interesowanie Huculczyzną obcych wojskowych

Ze Lwowa donoszą agencji

Przed kilku dniami przybyli na Huculczyznę liczni attaché wojskowi państw obcych. Między innymi przebywają w Worochnie dwaj oficerowie niemieccy, dwaj japońscy i dwaj sowieccy. Attaché wojskowi odbywają liczne wycieczki po Huculczyżynie.